

Brenna. Dzieje góralskiej wsi

Data publikacji: 4.03.2014 7:30

Gratka dla wszystkich miłośników regionu, a szczególnie Brennej. Stowarzyszenie Rozwoju "Integracja" w Brennej wydało książkę ?Brenna. Dzieje góralskiej wsi Śląska Cieszyńskiego?. Jest to pierwszy tom. Obejmuje historię miejscowości i ludzi w niej mieszkających od czasów najdawniejszych do roku 1848. Autorem opracowania jest Wojciech Grajewski, który książkę napisał na podstawie badań historycznych oraz przeprowadzonych z miejscową ludnością wywiadów.

Spotkanie z wydawcami i autorem książki zorganizowano w piątkowe popołudnie 28 lutego w sali Amfiteatru w Brennej. Zainteresowanie mieszkańców publikacją przeszło najśmielsze oczekiwania autora i organizatorów spotkania. Nie wszyscy byli w stanie zmieścić się w sali, część słuchaczy stała w drzwiach i na korytarzu. Zabrakło także książek. Na szczęście odpowiednia ich ilość została zabezpieczona wcześniej dla bibliotek. Ci, którym nie udało się książki dostać, będą mogli więc przeczytać ją po wypożyczeniu z biblioteki.

Spotkanie rozpoczęło się od niezwykle pasującego do sytuacji występu prowadzonego przez Annę Musioł zespołu „Mała Brenna”. Dzieci w strojach regionalnych zaśpiewały kilka piosenek, pokazały tańce regionalne, ale także dziecięce zabawy, jakie były urozmaicheniem codziennego życia ich przodków.

- W projekt było zaangażowanych bardzo dużo ludzi. Zaczęło się od spotkań z seniorami, z młodzieżą, dziećmi – wyjaśnił Szczepan Spis, prezes Stowarzyszenia „Integracja” oddając głos autorowi. **- Na tych spotkaniach zaczynałem od tego, że puszczałem dzieciom na winylowej płycie ojcowski dom nagrany w latach pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych. Ta pieśń i jej przesłanie jest ciągle aktualne. Nie ma piękniejszego miejsca, niż to miejsce, z którego pochodzimy, to miejsce, gdzie jest nasza rodzina, do którego wracamy. I tym miejscem dla nas jest Brenna** – mówił Wojciech Grajewski, na co dzień pracujący w Książnicy Cieszyńskiej, który nie tylko zawodowo, ale także i z pasji interesuje się historią Śląska Cieszyńskiego, a swej rodzinnej Brennej poświęca szczególną uwagę. Stwierdził, że historia Brennej zawsze była ciekawa, ale nie zawsze dla ludzi łaskawa. **- Brenna była jednak zawsze wioską biedną, oddaloną od cywilizacji, od bogactw różnego typu. Nasi Górale Breńscy nie mieli łatwego życia. W związku z tym na przykład chodzenie w kyrpcach, w wałaszczokach im kojarzyło się z pewnym zacofaniem względem bogatego świata, który był w Bielsku, Skoczowie, Cieszynie i w pewnym momencie nasi przodkowie stwierdzili, że chcą chodzić nowocześnie ubrani, jak Bielszczanie. I był taki moment w historii naszej wioski, że straciliśmy kontakt z tradycjami, że się od nich odsunęliśmy. Ale wydaje mi się, że chcemy do nich wracać. I to, że „Mała Brenna” tutaj funkcjonuje, występuje, że mamy inne zespoły regionalne, że tu powstała ta książka, to wszystko wynika z tego, że jednak są osoby, które widzą w tym coś cennego. I to, że tu jesteście i jest was tak dużo, jest dowodem na to, że regionalizm i miłość do naszych małych ojczyzn jest dla nas ważna** – stwierdził Wojciech Grajewski wyjaśniając, że książka powstała właśnie z potrzeby serca i z zapotrzebowania społecznego. **- Czegoś takiego właśnie brakowało. Pokazania naszej bogatej historii. Miejscowości takie jak Ustroń, Wisła, Istebna tą tradycję umiały jakoś lepiej kontynuować. Nie było tam takich przestojów, jak u nas. Więc dzisiaj, kiedy wracamy do tradycji, kiedy historię staramy się tu odtwarzać, robimy to po pewnym czasie. Ale mam nadzieję, że będziemy umieli płynnie podłączyć się pod ten nurt. Że za niedługo wyprzedzimy Istebną w miłości do małej ojczyzny** – optymistycznie i z entuzjazmem mówił Wojciech Grajewski podając za przykład choćby fakt, że w Istebnej na święta 200, 300 rodzin idzie do kościoła w stroju ludowym. **- Oni nie są członkami zespołu regionalnego, a zwykłymi mieszkańcami wioski, ale czują taką potrzebę, żeby na pasterkę iść w stroju regionalnym, dziewczyna, jak wychodzi za mąż, idzie do ślubu w stroju góralskim albo cieszyńskim. Może nie będziemy wszyscy chodzili w stroju ludowym, może nie będziemy mówili dobrze gwarą, tak, jak mówili nasi dziadkowie, ale jednak możemy te tradycje kontynuować. A książka jest skromnym krokiem, żeby tradycje żyły** – mówił autor dodając, że był bardzo ograniczony ilością stron, na których musiał się zmieścić, w związku z czym ma nadzieję, że za kilka miesięcy wydadzą drugie, poszerzone

wydanie książki.

(indi)

[ZOBACZ FOTOREPORTAŻ>>>](#)